

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziele i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 7 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 10 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25% zagranicze o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

## Uwagze Sz. Publiczności!

Z datem 25 b. m. esny przejazdu do KALWARJI i WEREK statkami SMIGŁY, KURJER, GRODNO zostają sfinansowane — a mianowicie, do Werek i z powrotem wynosi 1 zł. dla wycieczek powyżej 30 osob placą wynosi w obie strony 50 gr. od osoby.

Od Administracji Dziennika Wileńskiego. Otrzymałmy z Ameryki z miejscowości Boston list adresowany do Józefa Witoreńca z prośbą aby ogłosił w naszym piśmie, że Władysław Witoreńca poszukuje ojca swego Józefa Witoreńca zamieszkałego przed laty w Wilnie, który coś wiedział o wyżej wspomnianym proszonym jest zgłosić się do naszej Administracji między 10-2-a gods.

Biuro Sw. Wincentego a Paulo ul. Młyńska 12 przyjmuje wszelkie reperacje bielsziny, cerowanie i inne roboty w tym zakresie. Szasowne Paule będą miały nietylko samolnienie i starannie wykonaną robotę — lecz dadzą możność zarobku bezrobotnym szwaszkom zgłaszającym się do naszego biura. Biuro czynne od 10-2-2 ej.

## Dr. Piotr Rozwadowski

Choroby uszu, nosa, gardła, płuc  
Ul. Zygmuntowska 28 (Nadbrzeżna) po-  
wodzi i ordynuje od 6-7.  
271-28

## Ogród po-Bernardyński

Dziś we czwartek 23-go odbędzie się

## Koncert Wil. Orkiestry Symfonicznej

W PROGRAMIE: F. Herold — Uwertura „Zampa”, Grieg — Salta „Sigurd Jorsfalk” (3 części), Karłowicz — op. 2 serenada na orkiestrę symfoniczną (4 części), Godard — Kolysanka 2 op. „Jacelyn” (solo skrzyp. wyk. p. Kontorowicz i w. in. Pocz. o g. 8 wiec

pod dyrykcją Stefana Lidzki-Siedzińskiego.

## CZYTAJOCIE

## „Głos Wileński”

## Wykłady polskiego prawa cywilnego na uniwersytecie hamburskim.

Przy uniwersytecie hamburskim zostanie zorganizowany w najbliższym czasie kurs polskiego prawa cywilnego. Wykłady powierzone Wilhelmowi Finkowi, radcy prawnemu konsulatu Republiki w Hamburgu.

## Polak prezesem międzynarodowego związku słuchaczy akademii prawa międzynarodowego.

Międzynarodowy związek słuchaczy akademii prawa międzynarodowego w Hadze obrał przewodniczącym na rok bieżący Polaka — Tomasa Sarjasa-Bieleckiego. Wybór przysły uważany jest jako akt kurtuazji wobec Polski.

Maatuf, stoczywszy pomyślnie walkę z rifenami. Oddziały rifenów, zaatakowane przez francuzów, cofnęły się przeważnie w kierunku

południowym, pozostawiając na polu bitwy zabitych i rannych. RABAT, 22.VII. (Pat.). Przybył tu generał Naulin.

## Przesilenie gabinetowe w Czechosłowacji.

PRAGA, 22.VII. „Ceskie Slovo” pisze, że partia czechosłowackich socjalistów pozostanie w koalicji po nieważ niema możliwości utworze-

nia innego rządu. Piątek minister Stribrny wygłosi mowę o ostatnich wypadkach.

## Życie ekonomiczne.

G I E Ł D A.  
WARSZAWA, 22.VII. (Pat.) —  
Dolary 5,18 i pół — 5,20 — 5,17,  
Belgia 24,14 sp. 24,20 k. 24,08  
Holandia 209,52 1/2 — 210,08 —  
209,02, Londyn 25,83 1/4 — 25,40 —  
25,27, Nowy York 5,18 i pół —  
5,20 — 5,17, Paryż 24,60 —  
24,66 — 24,54, Praga 15,44 1/4 — 15,48  
15,41, Szwajcaria 101,20 —  
101,45 — 100,95, Wiedeń 73,28 i pół  
73,41 — 73,40, Włochy 19,23 — 19,33  
19,28, 5% -owa pożyczka konwer-  
syjna 43,50; 8% -wa 72,50 — 73; do-  
larowa 68, — (w złotych — 352,58),  
kolejowa 90 — 85 — 90, 4 1/2% listy  
zastawne ziemskie przedwojenne  
22,00 — 21,75.

## Walne zebranie „Vesty”, T. A.

W dniu 30-go czerwca b. r. odbyło się w Poznaniu zebranie „Vesty”. Bank Wzajemnych Ubezpieczeń pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej, szambelana Edwarda Potworowskiego. Sprawozdanie Zarządu przedstawił naczelny dyrektor p. Wiczeorek. Zebrani przyjęli do wiadomości wyniki operacji w poszczególnych działach i bilans, oraz udzielili pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi. Osiągnięte rezultaty przedstawiają się cyfrowo: w dziale żyłowym zawarto nowych ubezpieczeń na 2005 polis z kapitałem 13,125,805 zł. Stan ubezpieczeń z końcem 1924 r. wynosił 23,410 polis na kapitał 12,944,826.40 zł. W dziale ubezpieczeń od wypadków zebrano składkę w sumie złotych 246,090,72, w dziale ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilno - prawnej zebrano składkę 447,102.10 zł., zaś w dziale auto-kasko składkę 109,684,08 zł. Łącznie zebrano składki w sumie 903,566.90 zł. Przebieg szkód w tych działach był normalny, wypłacono zł. 112,160,35 odszkodowań. Bilans wykazuje czysty zysk w sumie 26,627,94 zł. Z zysku działu żyłowego uchwalono 14 procent dywidendy ubezpieczonym. W sprawie waloryzacji ubezpieczeń udział informacyjny kurator ubezpieczonych, mianowany dla przeprowadzenia waloryzacji przez Sąd Okręgowy w Poznaniu p. K. Krajana. Mimo dotkliwych skutków inflacji, towarzystwo zdołało tak uchronić fundusze, że starość na stosunkowo wydajne zwaloryzowanie ubezpieczeń, zawartych przed rokiem 1919. Wstępujących ze składu Rady Nadzorczej z końcem roku sprawozdawczego, z kolei starośtwa, p. p. dyrektora Janusza Machnickiego z Warszawy oraz dyrektora Zygmunta Zaleskiego z Poznania, wybrało walne zebranie ponownie na członków Rady na dalszy okres 5-letni.

## Prasa francuska o odpowiedzi niemieckiej.

PARYŻ, 21.VII. Komentarze prasy omawiającej tekst odpowiedzi niemieckiej twierdzą, że nie zawiera ona dostatecznych zapewnień co do rozbrojenia i zobowiązań w stosunku do koalicji, tak samo i w stosunku do art. 16 paktu Ligi Narodów, jak i co do prawa przemarszu Francji do Polski i Czechosłowacji. Wynikają stąd wielkie trudności w sprawie przyjęcia przez mocarstwa Niemiec do Ligi Narodów.

Jules Sauerwen pisze w „Matin”, że Francja przez przyniesienie związana jest z Czechosłowacją i Polską, dlatego też nie może podjąć żadnych kroków dyplomatycznych, któreby związały ze sprzymierzeniem mogły podważyć choćby w najdrobniejszych rzeczach. Niemożliwy jest arbitraż bez sankcyj przymusowych.

## Niebywałe powodzie.

BERLIN, 22.VII. Powódź w Korei przybiera zastraszające rozmiary. Dotąd nalazono 2 000 trupów i wielu rannych. Mieszkańcy są dotknięci klęską głodu i dżumą. Dwadzieścia tysięcy domów zostało zniszczonych przez wodę. Dwieście trupów wydobyto w pobliżu stolicy. Wiadomości z Tokio opowiadają o sześciu tysiącach ofiar.

## Wojna w Marokko.

FRYZ, 22.VII. (Pat.). Francuska grupa ruchoma, posuwając się w kierunku Ain-Aicha, dotarła Ain-

szek transportowych, którego rozwojowi stała nadto na przeszkodzie niepomyślna sytuacja gospodarcza — zebrano 15,017,56 zł. składkę, z której to sumy na skody przypada 3,182,92 zł. W dziale reasekuracyjnym zebrano składkę zł. 81,035,06, z czego na skody przypada zł. 6,044,44. W roku bieżącym działalność Towarzystwa rozwija się bardzo korzystnie, dotychczasowe wyniki przedstawiają poważne cyfry. Do Rady Nadzorczej zostali wybrani pp. br. Żółtowski z Jarogniewic, J. Zaglenciancy z Warszawy, dr. Dobiecki z Warszawy, dr. Grabski z Gdańska, Z. Kiereki z Gdańska, L. Kruszyński z Gdańska, Z. Koludski z Grudziądzka, J. Machnicki z Warszawy, B. Mikulecki z Poznania, E. Potworowski z Goli, M. Recko z Warszawy, St. Siliwiński z Warszawy, W. Thiel z Poznania, A. Kurecki z Gdańska, K. Przybylski z Łwowa, Fr. Kaczmarek z Kobylegopola. W skład Zarządu weszli p. T. Prądzyski. Ogólny zbiór składek całego koncernu „Vesty” we wszystkich odprawiany przez niego gabinetach ubezpieczeń osiągnął sumę zł. 5,445,846,29.

## Bank Polski w czerwiecu.

Czerwiec pod względem walutowym nie był dla Banku Polskiego miesiącem pomyślnym. Zapas walut i dewiz, które od 1 stycznia do 31 maja zmniejszyły się z 269 do 172,5 mil. zł., w czerwcu spadł do 119,8 mil. zł. Powodem tego spadku było w dalszym ciągu wzmożone zapotrzebowanie dewiz na giełdzie, które prawie wyłącznie pokrywał Bank Polski, oraz zwiększenie w czerwiecu płatności zagraniczne Skarbu Państwa, z tytułu spłaty rat amortyzacyjnych i procentów od pożyczek, z tytułu należności za bicie bilonu i t. d. Poprawa sytuacji walutowej w końcu czerwca wywołana została wpływem w obcych walutach 7 1/2 mil. zł., jako dalszej raty z pierwszej transzy pożyczki amerykańskiej, oraz 6 1/2 mil. zł. z pożyczki szwajcarskiej dla Banku Gospodarstwa Krajowego, doprowadziła w pierwszym dekadzie lipca do nie notowanej od marca zwykłej zapasów walut. Duża podaż złota na rynku doprowadziła do powiększenia się zapasu złota w ciągu czerwca ze 118,7 do 120,2 mil. zł.

Całe pokrycie metaliczno-walutowe wyniosło w dniu 30 czerwca 284,9 mil. zł., stanowiąc 46,7% obrotu biletów Banku Polskiego.

Suma kredytów wykorzystanych wynosiła w dniu 30 czerwca 299,3 mil. złotych, czyli zmniejszyła się w ciągu czerwca o 2,7 mil. zł. Zniżka ta wywołana w pierwszym rzędzie ograniczeniem kredytów przyznanych przez Bank dotkniętą przedewszystkiem banki. W ciągu czerwca półroczny kredyt wykorzystany zwiększył się z 257 do 299,3 mil. zł. Kredyty zastawowe Banku Polskiego zwiększyły się w ciągu czerwca z 28,4 do 35,6 mil. zł. Dług skarbu państwa (bezprocentowy) pozostawał przez cały czerwiec w swej maksymalnej wysokości 60 mil. zł. (ATE).

## Międzynarodowy kartel drzewny.

W Wiedniu toczą się narady w sprawie stworzenia międzynarodowego kartelu drzewnego, mającego na celu ewidencje rynków drzewnych i waloryzowanie zapasów w sposób podobny, jak się to dzieje z kawą w Brazylii. Kartel będzie miał przedewszystkiem za zadanie obronę przed spodziewanym wzmożeniem się eksportu drzewa z Rosji Sowieckiej. W rokowaniach biorą udział przedstawiciele przedsiębiorstw drzewnych z Austrii, Węgier, Jugosławii, Czechosłowacji, Rumunii, Szwajcarii i Południowych Niemiec. (ATE).

## Pensjonat P. B. K.

w Warkach  
sa wolne pokoje na m-c sierpień. In-  
formacje: Sadowa 25, Prezes Dyrek-  
cji Pocz. i Tel. 1 na miejscu. 2710-2

## ŻĄDANIE WSZĘDZIE

## PIWO OKOCIMSKIE

z Browaru Jana Götza w Okocimiu. — (—) — Reprezentacja: Antokolska 16 33.  
Od 10 butelek z dostawą do domu.

## Telefonem z Warszawy.

### Aresztowanie bandy komunistów w Warszawie.

Agitacja wśród wojska. — Nici prowadzą do Moskwy. — Żydy wykonawcami rozkazów.

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły w Warszawie masowe rewizje i aresztowania wśród członków młodzieży komunistycznej. Dochodzenia ustaliły, że pochwyciona została organizacja komunistyczna, mająca na celu agitację wśród oddziałów i pułków garnizonu Warszawskiego.

Jak daleko sięgali zamysły komunistów, dowodzą odebrane u aresztowanych dokumenty, będące planami organizacji sił komunistycznych wojskowych jazdeczek w garnizonie stolicy. Robotą tą dyrygowali członkowie Centralnego komitetu związku młodzieży komunistycznej i Centralny komitet komunistycznej partii polskiej. Dalsze nici prowadzą do „Kominternu”, do moskiewskiej jazdeczki wojskowej.

W gronie aresztowanych są bardzo ciekawe nazwiska działaczy komunistycznych, jak Jerzy Flatau i Fiszbain, obaj główni reprezentanci konspiracji komunistycznej w Polsce.

Przy aresztowanych znaleziono znaczną ilość bibuły. Były to odczepy do pułków warszawskich, zostały jednak przed rozszerzeniem odebrane.

Rolę kurjerki i łączniczki pomiędzy jazdeczkami miała pełnić niejaka Kutnerówna, uroczą żydówką, która swym temperamentem usiłowała torować sobie drogę. Jednakże zakusy wszystkich spiskowców nie dały żadnych rezultatów.

Wojako pozostało nietknięte. Silny i podniosły nastrój narodowy, poczucie obowiązku, jaki spełnia armia przed państwem i narodem, były najlepszą tarczą na zamachy komunistów.

Żołnierze polski, spotkawszy się z agitacją antypaństwową, zgębili ją sam i wezwał do pomocy na obronę oficerów. Pod sztandarem miłości Ojczyzny złamane zostały wszelkie nadzieje „Kominternu”, agenci zaś moskiewscy udający ideowców komunistycznych, osadzeni zostali w więzieniu.

Siedlstwo, będące w toku, nie pozwala zbyt wielu szczegółów poruszać. Dochodzenie prowadzi sędzią do spraw szczególnej wagi pan Luksemburg.

Aresztowanie głównych organizatorów tej bandy nastąpiło na Nalewkach w jednej z zacisznych cukierni.

## Rekonstrukcja gabinetu po wakacjach.

W dzisiejszym wydaniu porannym „Rzeczpospolitej” czytamy następującą wzmiankę, którą na odpowiedzialność tego pisma podajemy:

„Dowiedujemy się z kół dobrze poinformowanych, że gen. Sikorski przed swym wyjazdem na urlop odbył dłuższą konferencję z premierem Grabskim.

Na konferencji tej omawiali oni sprawę rekonstrukcji gabinetu, która ma się stać aktualną po wakacjach.”

## Prace senatu.

Senat odbędzie kilka posiedzeń w lipcu, sierpień zaś będzie wolnym od posiedzeń. Porządek wczorajszych obrad senatu obejmował 26 punktów nie licząc 11 ratyfikacji konwencji zawartych z Czechosłowacją. Owe 11 punktów stanowiły najbardziej pikantny moment posiedzenia.

Wiadomo powszechnie, iż na temat dodatkowej konwencji handlowej z Czechosłowacją wynikły nieporozumienia wskutek zarządzeń władz Czechosłowackich skierowanych przeciwko naszej nacji. Sprawa owa była już poruszana w sejmie, gdzie przyjęto ratyfikację przy odpowiedniej rezolucji do rządu, że załatwi kwestję sporną przed ratyfikacją ustaw przez senat.

Do chwili obecnej szkany owe względem naszej nacji nie zostały jeszcze usunięte. Żeby jednak w razie usunięcia przedmiotu nieporozumienia jak najszybciej dokonać ratyfikacji umów konwent senujorów senatu postanowił najbliższe posiedzenie odbyć 30 lipca.

Do specjalnej podkomisji, która żydowskie delegowało wczoraj senatora Ryngla.

Okolo 12.VIII zbiera się senat na posiedzenie w celu załatwienia innych spraw do których już zmiany zapowiedział.

Ustawa o reformie rolnej będzie omawiana 21-go września.

## Wakacje w Spale.

We środę udają się do Spaly na skutek specjalnego zaproszenia p. prezydenta — ambasadora Francji p. Panafieu, poseł węgierski p. „Belitaka, oraz szef protokołu dyplomatycznego hr. Przeździecki. Zaproszeni goście wezmą udział w polowaniu urządzonym przez p. Prezydenta.

## Remuneracja urzędnikom.

W ministerjum skarbu pod przewodnictwem wice ministra Markowskiego odbyła się konferencja z udziałem dyrektorów wszystkich departamentów poświęcona omówieniu sprawy remuneracji.

Uznano, że remuneracje nie mają być przyznawane ogólnie wszystkim pracownikom danego urzędu, lecz jako wynagrodzenie specjalne, muszą być indywidualizowane, w zależności od ujawnionej iniejaływy twórczej, osiągniętych wyników, oraz ilości przepracowanych godzin poza godzinami obowiązkowymi.

# Po uchwaleniu reformy rolnej.

Po wielu trudach, walkach sącietych, reforma rolna została przez Sejm uchwalona.

Uznając w zasadzie konieczność reformy, musimy etwarie przyznać, iż w tej formie, jak ją uchwalili sejm, jest ona bardzo daleka od ideału, pod wieloma względami może nawet okazać się szkodliwą.

Żeby ocenić dokonane dzieło, trzeba jednak wprzód zdać sobie sprawę z faktycznego stanu rzeczy: pragnąc być ścisłym, nie można właściwie mówić o „uchwaleniu reformy rolnej“, gdyż reforma taka została już najformalniej uchwalona równo przed 5 laty. W danym wypadku chodziło więc o jej poprawę, o usunięcie, ewentualnie o złagodzenie najbardziej szkodliwych, tracących rewolucyjną i bolszewizm paragrafów. W tym celu stronnictwa prawicowe, z Związkiem Ludowo-Narodowym na czele, wystąpiły z ośmiami szeregiem bardzo daleko idących, zasadniczych poprawek. Nie wszystkie one zostały przez Izbę przyjęte, część przeszła, drogą kompromisu. Trudno. Prawica nie posiada w sejmie większości absolutnej. Nie będziemy zastanawiać się czym to intrygom zawdzięczamy, że taki właśnie, a nie inny jest skład sejmu.

Czy jednak z tej racji, iż nie mamy głosu decydującego w sejmie, powinni byliśmy jak Piłat umyć ręce? Tak doradzać mogą tylko ludzie, którzy holdują zasadzie „im gorzej, tem lepiej“ lub ci, dla których cała ta sprawa ma jedynie wartość argumentu do demagogicznej walki politycznej z nieprzyjaciółmi.

Mógł sobie mały klubik sejmowy, na znak protestu zainicjować wspaniały eksodus, wiedząc, iż jego nieliczne głosy w żadnym wypadku nie mogły przesądzić szali na tę lub inną stronę. Nie mógł sobie na to pozwolić klub Związku Ludowo-Narodowego, liczący bez mała 100 przedstawicieli i świadomy wielkiej swej odpowiedzialności przed narodem i przyszłością.

Zdawali sobie doskonale sprawę z tego, iż takie właśnie stanowisko naszych przedstawicieli da ludziom nieumieślnym broń do ręki, by odpowiedzialność za wszystko zrzuć na Związek Ludowo-Narodowy, na „endeków“. Powiadają: jeżeliby prawica głosiła przeciwko reformie, ta musiałaby upaść. Istotnie. Jaka jednak byłaby tego konsekwencja? Oto, że w mocy pozostałaby pierwotna ustawa, z roku 1920, bez przerobienia ani dalszej gersa.

Powiadają: Ustawa z r. 1920 była niewykonalna. Jest to słudzenie, gdyż podobna, tylko jeszcze bardziej radykalna wykonała Rosja sowiecka.

Przeprowadzili też reformę rolną Estonia i Lotwa, pozostawiając dawnym właścicielom załatwienie kilkadziesiąt hektarów i nieplacąc żadnego odszkodowania. Że jest to bolszewizm, że w ten sposób podkopuje się fundamenty życia społecznego i gospodarczego, że wosepiej lub później przyniesie to musi oplakane owoce — o tem niewątpimy bynajmniej, ale twierdząc, iż taka radykalna reforma jest niewykonalna, jest szkodliwym, ludzkiem się, jest polityką strusia.

Co do nas, zdawaliśmy sobie najzupełniej sprawę z niebezpieczeństwa, jakim groziło przeprowadzenie pierwotnej reformy, to też dokładaliśmy wszelkich starań, aby ją możliwie ulepszyć, zgodzić z zasadami praworządności w sensie zachodnim — jak to wyrażnie zaznaczył prezes klubu Lud. Narodowy p. Głabiński.

Wspomnieliśmy na wstępie, że nie wszystkie nasze poprawki zostały uwzględnione, że ustawa w tej formie, w jakiej została uchwalona, bynajmniej nie odpowiada naszym pragnieniom, naszym na tę sprawę zapatrywaniem — w każdym bądź razie jest ona o wiele nie lepsza od swej poprzedniczki z roku 1920 i to właśnie zdecydowało o naszej taktyce. Łatwo się mówi w przysłowiu: „Z dwojga złego woleć nie“ — w polityce, gdzie wybór jest konieczny, każdy rozsądny, świadomy czynów swych i odpowiedzialności za nie przed społeczeństwem człowiek z dwojga złego wybierze — mniejsze.

Inaczej postępują szaleńcy, warchoły i demagodzy.

„Gazeta Warszawska“ w obszernym artykule wstępnym podaje najważniejsze punkty w których obecna ustawa różni się od swej poprzedniczki. Postarajmy się streścić je możliwie zwięźle:

Cecha charakterystyczna ustawy z roku 1920 było, iż opierała ona przeprowadzenie reformy rolnej na przymusowym wykupie, gdy w obecnej główny nacisk jest położony na parcelację prywatną, a przymusowy wykup jest uważany za ostateczność, do której państwo będzie się uciekało wówczas gdy parcelacja prywatna i

prowadzona przez Bank rolny, zawiedzie. Z tego względu Związek Ludowo-Narodowy starał się ułatwić parcelację prywatną przez wprowadzenie odpowiednich poprawek; tak w trzecim czytaniu została przyjęta poprawka Związku do art. 62, według której przy zatwierdzeniu planu parcelacyjnego właściciel nie jest obowiązany przedłożyć odrzucić do zatwierdzenia całkowity wykaz nabywców, a może to czynić stopniowo, w miarę zgłaszania się nabywców.

Co się tyczy najważniejszych postanowień ustawy, względnie zmian do niej wprowadzonych, są one następujące:

Maksimum posiadania zostało zachowane: 60 ha dla okręgów przemysłowych i podmiejskich, a 180 ha dla całego państwa, za wyjątkiem województwa nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego i okręgu administracyjnego wileńskiego, w których w wniosek Z. L.-N. podniesiono maksimum posiadania do 300 ha dla tych osób, które wykazały, że ich przodkowie gospodarowali na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej conajmniej od 1795 roku. Jakkolwiek data to bardzo odległa, jednak prawie całe polskie ziemiństwo odpowiada temu warunkowi.

Na podstawie artykułu 5, obzar wyłączone od przymusowego wykupu może być powiększony dla gospodarstw, posiadających wytwórczości nasiennej lub hodowlanej, oraz wysoce uprzemysłowionych.

Obszary łąskie i wody, użytkowane dla rybołówstwa i przemysłu, przymusowemu wykupowi nie podlegają.

W trzecim czytaniu w wniosek Zw. L.-N. wyłączone od przymusowego wykupu i sady.

Ważne są te artykuły, które mówią o sposobie oszacowania majątków przymusowo wykupywanych. Szacunek ma być dokonywany przez odpowiednie zastępowanie przepisów, obowiązujących przy ustalaniu wartości nieruchomości do podatku majątkowego. Przepisy te będą poddawane rewizji co dwa lata; pierwsza rewizja będzie dokonana celem uwzględnienia na wniosek Zw. Lud. - Nar. stanu kultury, oraz zmian zaszytych w stosunkach gospodarczych.

Co do sposobu wynagrodzenia za przymusowo wykupiony majątek, przyjęto w 3 czytaniu propozycję rządu, aby należność była wypłacana bądź w listach 5 proc. renty ziemskiej w złocie, według kursu, oznaczonego przez rząd, nie niżej 70 za 100, bądź w polowie w gotówce, a w polowie listach renty ziemskiej, według nominalnej wartości.

Wypłata następuje w ten sposób, że 75 proc. zostaje wypłacone równocześnie z postawieniem wniosku Urzędu ziemskiego co do wysokości odszkodowania, a 25 proc. w ciągu 30 dni od uprawomocnienia się orzeczenia. Listy renty ziemskiej będą przyjmowane od osób, które je otrzymały za ziemię lub za wierzytelności, na podatek spadkowy i majątkowy.

Za wierzytelności państwo odpowiada do wysokości wynagrodzenia prawomocnie ustalonego, a na właściciela spada odpowiedzialność w tym stosunku, w jakim zostaje część majątku jemu pozostawiona do wartości części przymusowo wykupionej.

Wielkość utworzonych gospodarstw włościańskich została określona do 20 ha, za wyjątkiem województw pomorskiego, białostockiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego i okręgu administracyjnego wileńskiego, dla których określono rozmiar tych gospodarstw do 35 ha; parcele ogrodniczo-warzywnicze określone do 5 ha, robotnicze do 1 ha.

Pierwszeństwo do nabycia parcel mają dzierżawcy i ofiarłosi, zasłużeni żołnierze armii polskiej, rodziny po poległych żołnierzach armii polskiej, absolwenci szkół rolniczych, a w tych kategoriach mieszkańcy sąsiednich wiosek.

Na zakończenie kilka słów odpowiadając p. Stanisławowi Wańkowiczowi, który w „Słowie“ poświęca obszerny artykuł niby to geniesie świko uchwalonej ustawy, w rzeczywistości zaś zozydzeniu Związku Ludowo-Narodowego. W tym celu sięga p. Wańkowicz pamięcią do czasów bardzo odległych, bo aż drugiej rosyjskiej Dumy państwowej, kiedy to rzekome Narodowa Demokracja miała zamiar zaprzędać Rosji Kresy Wschodnie. Skoro już mamy sięgać do skarbieni przeszłości, to czemu p. Wańkowicz nie przytoczy swjej pamiętliwej mowy, w której solennie stawiał „kryzys na mogile niepodległości Polski“, prosząc jedynie aby nam wolno było „od czasu do czasu pomodlić się na tej mogile“. Było to powie-

dziane publicznie, na posiedzeniu Dumy, zaprotokolewane i powtórzone przez całą prasę. Co się zaś tyczy zarzutów, czynionych ówczesnym przedstawicielom Narodowej Demokracji, oparte są one wyłącznie na nawałnej anegdotycznej rozmowach i wynurzeniach prywatnych, których na poczekaniu ani sprostować ani ustalić nie jesteśmy w stanie, jako że od owego czasu upłynęło bez mała 20 lat i większość świadków tych rozmów umarła. Czy posługiwaliśmy w polemice takimi argumentami jest uczciwie — porostawiamy na sumieniu p. Wańkowicza, co do nas, wolimy fakty bardziej konkretne, które się dadzą udowodnić czarno na białym, w rodzaju chociażby wspomnianej mowy p. Wańkowicza. I jeszcze jedno w odpowiedzi oskarżeniem Narodowej Demokracji: kiedy pp. Wańkowicz i jemu podobni stawali krzyże na grobie Ojczyzny i... pomniki na placu Katedralnym — Narodowa Demokracja pracowała w skupieniu nad odrodzeniem Narodu i przygotowaniem dnia jutrzejszego, dnia swobody, jaki nam dał traktat Wersalski. Kto zaś przywołał Polskę ten traktat, o tem wie p. Wańkowicz równie dobrze jak my — o tem wie Polska cała.

Lubujący się w reminiscencjach z przeszłości p. W. uskarża się, iż oddalił Rosji ogromne obszary „tej ziemi z kąd nasz ród“ „oddalił ją ci, co pokój w Rydze zawarli“. Czy to także ma być zarzutem pod adresem „Endecji“ w takim razie prosimy o dowody, ale nie eparte na anegdotkach i rozmowach na estery esy, lecz na faktach tak pewnych, wyraźnych i nieobalonych jak owa mapa Polski, nakreślona przez Romana Dmowskiego i broniąca przez niego na konferencji pokojowej w Wersalu. Przepuszczalna granica Polski według tej mapy szła daleko bardziej na wschód od dzisiejszej, że zaś granicy tej nie potrafilibyśmy utrzymać, winna tu była wyłącznie eskapada Kijowska, popierana gorąco przez panów z obozu p. Wańkowicza, przed którą Związek Ludowo - Narodowy przestąpił od początku.

Co się zaś tyczy pokoju Ryckiego, to p. Wańkowiczowi wiadomo chyba tak dobrze jak i nam, kto ten pokój zawierał, że w delegacji polskiej był jeden tylko jedyny przedstawiciel naszego stronnictwa, co zaś do pozostałych, czyli dezydującej większości, to stali oni ideowo w każdym bądź razie bliżej do stronnictwa reprezentowanego przez p. Wańkowicza niż do Związku Ludowo - Narodowego, który za nich odpowiedzialności nie może ponieść.

Twierdzenie, że „Sowdepaj“ chętnie, aż po Dniepr odstępowala“ jest fantazjowatym i nieodpowiedziastym najoczywistszym prawdzie.

Podobne demagogiczne argumenty obliczone są na begranieczną naiwność czytelnika i polemizować z nimi jest trudno, jeżeli się nie chce używać określeń zbyt dosadnych. Co się zaś tyczy użytego przez nas epitetu żubrów, to napróżno się p. W. obraża, jak wyraźnie bowiem; zaznaczyliśmy, gdzie to nie jest naszego wyznacznika, ordebila niem blankiety swe i koperty redakcja „Słowa“, do której p. W. przecie należał. Na próżno też p. W. pisze pod moim adresem: „Panie J. O. czy kpiasz czy o droge pytasz. Komu to pan chce wzmówić, że ziemianie żubry są pseudo-konserwatystami i to jeszcze uzgadniają się ze skrajną lewicą“.

Przedewszystkiem, Szanowny Panie, nie identyfikowaliśmy całego ziemiaństwa z kanapowem stronnictwem, grupującem się koło „Słowa“, a pięcującem się żubrem. Co do pierwszego, mamy zdanie wyrobione, oddawaliśmy zawsze cześć jego zasługom, jego patriotyzmowi i tu powtarzać tego nie potrzebujemy. Co do drugiego, pozwól sobie tylko przypomnieć fakt, jak „Słowo“ podczas ostatnich wyborów organizowało i popierało u nas nr. 22, do spółki... z p. Prystorem. Któż więc tu kpi a kto o droge pyta?

Pan W. pisze w końcu: „Ze w Sejmie naszych przedstawicieli niema z Kresów, nie nasza to wina, bo przecież wszyscy ziemianie łożyli na wybory na rzes stronnictwa N. D., tylko że nasi kandydaci zostali umieszczeni na końcu list, bez żadnego szansa na zdobycie mandatu“.

I w tym wypadku p. W. — grzeźnie mówiąc — rozmija się stanowczo z prawdą, kimże bowiem, jeżeli nie ziemianami *pur sang*, przez ziemian zaproponowanymi są posłowie nasi pp. Kalenkiewicz i Raczkowski, którzy stale występują w obronie ziemiaństwa dzielnie wschodnich, czynili to także podczas dyskusji nad reformą rolną i którym zawdzięczamy podniesienie normy dla województw wschodnich ze 180 do 300 hektarów.

Ze zaś nie udało się nam istotnie przeprowadzić do senatu kandydata ziemiaństwa, ś. p. Puttkamera, który, nawiasem mówiąc, stał nie na końcu listy, ale na drugim miejscu — wina za to spada nie na nas, ale przede wszystkim może na „Słowo“, które używało wszystkich sposobów celem rozbięcia naszej listy „Jedności Narodowej“. Jdeca to jeszcze przykład jako przeświadczenia istniejącego pomiędzy szeroką warstwą naszego ziemiaństwa, którego godnym reprezentantem był Puttkamer, a narzucającą się temu ziemiaństwu na przewodników grupą ze „Słowa“.

## Przegląd prasy.

(Komu przysługuje tytuł „prawozoru“ wyrzucenia z Sejmu? — Co się dzieje nad „polskim morzem“? — Błażeński sobór i nasi sektanci prawosławni)

Przedziwna pamięć mają nieraz ludzie. Oto z racji wywoszenia „naszych posłów z sali sejmowej“ podczas głosowania nad „Reformą rolną“ przypomina „Gazeta Warsz.“ o jedynym pośle polskim, który doświadczył już skutków tej procedury regulaminu parlamentarnego, jest nim poseł socjalistyczny Ignacy Daszyński, ten „bluzoz tronu Habsburgów“.

Kiedy wszechświat i socjalistyczny wszczęli abstrakcję w parlamencie wiedeńskim przeciwko rozporządzeniu ówczesnego premiera Kaz. hr. Badenego, wprowadzającym język czeski do urzędów w Czechach, on to był Daszyński, wówczas poseł siemi krakowskiej, który jako ten lew, czy też Don Kiszot, wystawiono przez Niemców na szych, walcząc z wydanym przez rozporządzeń tam sarsięcie że aż go przewodniczący Dawid Abrahamowicz kasal wyrzucił z sali.

Przypominamy ten fakt, gdyż przykro jest patrzeć, jak czyni sławne idą u nas z zapomnieniem. Niemcy pamiętają jednak o usługach oddanej im przez Ign. Daszyńskiego i przed dwoma czy trzema laty, z okazji jakiejś rocznicy można było w pismach wiedeńskich („N. Wiener Journal“) czytać artykuły stawające p. Ign. Daszyńskiego jako tego, który bohatercko stawał w obronie praw rządności i w ten sposób, chociaż bezskutecznie, lecz z poświęceniem przeciwstawiał się rządowi które Austrję do upadku doprowadzić miały.

Niemile wspomnienie... Lecz niema Sejmu, niema posłów, rozbiegli się po ciężkiej pracy i ci, co w trosce o „Salus Reipublicae“ poświęcili swój czas znojnym pracom w komisjach sejmowych, i ci, co wysiali swój intelekt na urządzanie „jaz-bandu“ w gmachu przedstawicielstwa narodowego. Nie jeden z nich pobiegnie jak by należało nad „polskie morze“, odwiedzenie którego leży poniekąd w obywatelskich obowiązkach każde-

# Z Mińszczyzny.

(Telefonem ze Stołpców).

## Nowe bandy dywersyjne.

Na miejsce wycofanych z Polesia i przydzielonych do mińskiego G. P. U. band, przeznaczonych do walki z oddziałami powstańcami zostały sformowane nowe bandy, które przed paru dniami, żegnane uroczystie przez przedstawicieli władz sowieckich wyruszyły na granicę. Ogółem wysłano 4 bandy pod dowództwem Szterna, Laura, Lizoguba i Dunajca. Bandy składające się przeciętnie z 40 do 60 osób pieszych i konnych zaopatrzone są w krótkie karabiny, granaty ręczne, oraz 2—3 karabiny maszynowe. Dywersanci ukończyli specjalny kurs dywersyjny w szkole w Homlu.

## Tajemnicze morderstwo księdza.

Dnia 15 lipca pociągiem ze Żlobina został przywieziony do Mińska ksiądz katolicki, którego następnie pod eskortą odprowadzono do lokalu G. P. U.

Nieszczyzny kapłan, zakuty w kajdany, z pokrwawionym bandażem na głowie i twarzy ledwie miał siłę iść, bito więc go niemilesiernie i popychano kołbami. Gdy jakaś kobieta chciała potrzymać upadającego księdza została ona niezwłocznie aresztowana i również wtrąconą do lochów G. P. U.

Dnia 19 lipca tajemniczy więzień został wywieziony za miasto i rozstrzelany. Widocznie mordercom chodziło foto, by zamordowany nie został poznany, gdyż po rozstrzelaniu zniekształcono mu twarz przez obcięcie nosa i uszu oraz wydrubanie oczu. Los aresztowanej kobiety nie jest znany.

## Znamienna uchwała C. I. K-a.

Dnia 17 lipca na posiedzeniu Centralnego komitetu wykonawczego (C. I. K.) białoruskiej kompartii łącznie z przedstawicielami rewolucjonistów — Adamowiczem, kominternu — Woroszyłowym i reprezentantami G. P. U. zapadła uchwała o bezwzględnej niewydawaniu Policje por. Roadomańskiego, gdyż ten ma być ewentualnie zamieniony na posła kańcuckiego, jeżeli zapadnie wyrok skazujący. Ponadto na wniosek Woroszyłowa uchwalono utworzyć specjalną organizację do porywania oficerów K. O. P-u oraz urzędników administracji cywilnej, którzy przyczyniali się szczególnie przy wykrywaniu i łapaniu organizacji komunistycznych.

Na czele tej organizacji ma stanąć towarzysze Niedźwiedź. Organizacja ma być zaopatrzona w należyte środki pieniężne oraz broń.

Uchwała powyższa najlepiej ilustruje stan umysłów władców sowieckich, którzy czując, że się im ziemia pod stopami pali, bo cała Mińszczyzna objęta jest ogólnym powstań, drogą podobnych uchwał chcieliby zastraszyć naszych oficerów i urzędników powiatów granicznych.

Ale to są strachy na Lachy.

który warte, aby przeczytali ci wszyscy, którzy sprzeciwiali się „autokracji cerkwi prawosławnej w Polsce i nierozumiej, czy udają że nie rozumieją, niebezpieczeństwa politycznego, jakie kryje się w robocie sen. Bogdanowicza i jego sekty. Dla ich użytku przytaczamy ważniejsze ustępy z tej pracy.

„Piotr I., ów klasyczny reformator i pseudo-cywilizator Rosji, w dziełku, a bezmyślnie nienawidzący do kościół katolickiego zorganizował t. z. „sobór wszechbłazeński“ („wszesztulejski sobór“), gdzie on sam figurował jako papież w tjrse, otoczonej klownowskim dawnoeckami, a dygnitarze państwowi i dworscy musieli udawać karykatury kardynałów w strojach niby to pontyfikalnych, ale zaprawionych dodatkami błażeńskimi. Sobór ten odbywał karykaturalne posiedzenia, dyskusje, etc., a wszystko to w celu zozydzenia katolicyzmu, duchowieństwa, a nawet wprost wszelkiej religji. Nie spodziewał się „wielki“ twórca tego „soboru“, że w 200 lat potem, w jego własnym państwie rząd zainicjuje coś zupełnie podobnego w swem założeniu, aczkolwiek różnego co do celów, a mianowicie, że ogłoszony będzie sobór cerkiewny wszechrosyjski, mający jednak na celu, nie podniesienie, lecz przeciwnie: zmniejszenie kompletne cerkwi prawosławnej przy pomocy duchowieństwa i episkopatu prawosławnego. Ze, jednym słowem, bolszewicy, chcą kaprząc cerkiew do swojego wosy antychrześcijańskiego, zdołają się na pomysł, iście błażeński zwolanie w tym celu zgromadzenia o charakterze i pozorach kościelnych.

„Lwów w Wołoszech.“ RZYM, 21.VII. (Pat). Dziś komendant Staniewicz odwiedził poselstwo polskie. W imieniu poselstwa polskiego radca handlowy wydał śniadanie dla oficerów. Wicezorem załoga przedfiliowała ze sztandarem i złożyła wieniec na grobie „Nieznanego Żołnierza“ w obecności członków poselstwa z charge d'affaires, Drehojewskim, na czele oraz delegacji polskiej do rokowań assekuracyjnych z dyrektorem Grubarem. W uroczystości tej uczestniczyła licznie zebrana publiczność. Generał Grasioli w imieniu armji włoskiej wyraził podziękowanie.

Wyrzek w „małpim“ procesie. LONDYN, 22.VII. W „małpim“ procesie w Dayton zapadł wyrok. Oskarżony prof. Scopes został skazany na 100 dolarów kary.

**TEATR POLSKI „Lutnia“**  
Występ Al. ZELWEROWICZA  
Dziś  
„Hau-Hau“  
krotochwila Hodkesa i Percevala.  
Początek o g. 8 m. 15 wiece.  
**Teatr Letni**  
Dziś  
„Za oceanem“  
operetka-wodewil Gothow-Grüneke.  
Początek o g. 8 m. 15 wiece.

**Szanować złoty!**  
Złoty to więcej niż cztery liry włoskie. Złoty to prawie cztery franki franc. Złoty to nie „złotówka“! To półtraciej „złotówka“!

# Telefonem z Rygi.

## Mejerowicz w Londynie.

Minister spraw zagranicznych Łotwy p. Mejerowicz zakończył już pertraktacje z rządem angielskim i wczoraj miał opuścić Londyn. Przystępując do Londynu uda się on do Rzymu.

## Zgon generała Sakajtysa.

Z Kowna donoszą, iż zmarł tam generał Sakajtys pierwszy dowódca litewskich sił zbrojnych.

Generał Sakajtys służył w armii carskiej i piastował za caratu bardzo wysokie urzędy.

## Konferencja sjonistów.

W niedzielę 26 lipca rozpoczynają się w Kownie obrady wszechlitewskiej sjonistycznej konferencji, w której wezmą udział również wybitniejsi przedstawiciele żydów niemieckich.

Na porządku dziennym w pierwszym rzędzie sprawa wszechlitewskiego kongresu sjonistycznego.

## Estonia nie godzi się na niezwłoczne wprowadzenie unii celnej.

Jak donoszą z Tallina, rząd Estonii opracowuje odpowiedź na propozycję lotewską w sprawie natychmiastowego zawarcia unii celnej pomiędzy Łotwą i Estonią.

Odpowiedź Estonii zapewne będzie odmowna, gdyż godzi się ona jedynie na stopniowe wprowadzanie unii celnej rozpoczynając od listy pewnych towarów i kończąc na całkowitem zaleszeniu granicy celnej.

## Ożywienie w porcie ryżskim.

W porcie ryżskim panuje niezwykle ożywienie. Przeciętnie w porcie znajduje się stale 70—75 statków przyczem codziennie przybywa i odjeżdża 10—12 okrętów.

Przedmiotem przywozu jest głównie węgiel, nawozy sztuczne, maszyny i chleb wysyłany następnie dalej do Litwy. Wywozi się zaś len i materiały drzewne.

# Kronika wileńska.

### Z miasta.

**Sympatyczna uroczystość.** Wileński „Bracia po piórze” obchodzili w ubiegły poniedziałek miłą uroczystość imienin senatora dziennikarza wileńskiego, p. Czesława Jankowskiego. Wobec tego, że niedługo p. Jankowski obchodzić będzie 50 odciolecie swej pracy publicystycznej, powstrzymujemy się na razie od podania biografii zasłużonego jubilat. Zaznaczamy więc tylko, że p. Czesław Jankowski jest reprezentantem dziennikarstwa wileńskiego w zarządzie związków prasowych w Warszawie, a literatów wileńskich, których jest prezesem, w Pełskim Klubie Literackim w Warszawie. To też z inicjatywy prezesa syndykatu dziennikarzy wileńskich, p. Konst. Bukowskiego, dzień imienin Seniora obchodzone skromną ucztą koleżeńską w sali hotelu „George’a”, podczas której dawano folię uciesze i swadzie oratorskiej niemal wszystkich zebranych.

Przy biesiadzie odczytane też zostały listy i depesze, jakie ex re uroczystości nadesłał p. minister spr. wewn. Rakickiewicz, zastępca wojewody w Wilnie p. Olgierd Malinowski, prezes dyrekcji poczty i telegrafów p. Popowicz, redaktor p. Obst, prof. Rakczyce, Wład. Łęski, Jan Buhak, Wanda Niedzielska-Dobaczewska i inni.

Wzruszony solenizant serdecznie dziękował zebrany za okazanie mu dowody ogólnej sympatii i uznania dla talentu i pracy.

**Nieuczestno i zbyt wysokie opłaty.** Przy umorzeniu państwowego podatku od nieruchomości na p. W. J. należono 18 zł. Uważając, że wobec znieszenia demu suma ta jest zbyt wysoka, p. W. wniesł chciał odwołanie do magistratu i tu zażądano od niego 2 złote za ostemplowanie odwołania (według ustawy stemplowej należą się 20 groszy) i 1 złoty 50 groszy na „koszt magistrackie” (?).

Nie są to sumy straszne dla niedźlednego, dla drugiego jednak mogą być, już uciążliwe, więc chodzi tu nie tylko o ich wysokość, lecz o słuszność i pewien ład w ustanowieniu. Czy funkcjonariusz magistracki przyjmujący podania nie powinien znać zasad opłat stemplowych, aby nie zmuszać ludzi do chodzenia po biurach, odwoływanie się do kierownika, szukania kasy skarbowej i t. p.

Czy jednak opłata od podania na sumę 18 złotych „kosztów magistrackich” nie jest zbyt wysoka? bo wszak wynosi ona w danym razie 8% przeszło? Rozumiemy, że Magistrat od wpływających podań pobiera pewne opłaty w postaci naklejonych specjalnych marek (znaczków) na podanie, ale zwykle są to opłaty minimalne, co w redaju 5—10 kopiejek przedwojennych, a nie 55 kop., jakim odpowiada 1 zł. 50 groszy. A wszak to chodzi o tysiące tych „maluczkich”, którzy zmuszeni są udawać się do magistratu.

**Ze szkoły przodowników.** Wczoraj w lokalu szkoły komendy policji państwowej okręgu wileńskiego odbyła się uroczystość wręczenia świadectw funkcjonariuszom policji, którzy ukończyli V kurs szkoły przodowników.

W uroczystości wzięli udział p. o. Delegata Rządu, p. Olgierd Malinowski, zast. naczelnika wydziału bezpieczeństwa, p. J. Rakowski, komendant policji okręgu wileńskiego, p. Bronisław Przaszłowicz oraz zwierzchnicy i profesorowie szkoły policyjnej.

W końcu został przyjęty uchwała przez Magistrat dodatkowy preliminarz budżetowy na rok 1925, zbilansowany w dochodach i wydatkach w sumie 479.810 zł.

**Dochoły składają się przeważnie z oczekiwanych wpływów od podatku od państwowego podatku od nieruchomości, w sumie 416.160 zł.**

Wydatki stanowią na budowę kanału od ul. Żeligowskiego do gmachu b. ratusza przy ul. Wielkiej—175 000 zł., na wzmocnienie brzoju Wilji między Zielonym mostem a szpitalem Św. Jakóba—6.200 zł., na rozszerzenie ul. Bonifraterskiej—1.108 zł., na poszerzenie sieci wodociągów 9.960 zł., na kupno i remont domu dla szkoły powszechnej w Górach—8.500 zł., na wydatki, związane z konserwacją przytułku miejskich 14.804 zł., na remont domu, nabytego w Zwierzynie, dla potrzeb szkolnych 16.725 zł. i t. d.

**Spis ludności miasta Wilna.** Wkrótce Magistrat ma przystąpić do spisu ludności m. Wilna. Na ten cel zostało wyasygnowano 12000 zł.

**Szpital chorób zakaźnych na Zwierzynie.** Z dniem 1 sierpnia Magistrat przejmuje od władz rządowych szpital chorób zakaźnych w Zwierzynie. Wydatki, związane z utrzymaniem tego szpitala do końca b. r., wynoszą 67270 zł.

**Bezpłatne obiady dla bezrobotnych.** Magistrat wyasygnował na bezpłatne obiady dla bezrobotnych 22750 zł., z tem, żeby liczba wydawanych obiadów była stopniowo zwiększona z 500 do 1000 dziennie.

### Z karty żałobnej.

**S. p. Bronisław Przysiecki.** W poniedziałek ubiegły, o godz. 8 rano, w Kościele O.O. Bonifratów w Wilnie, odbyło się, staraniem urzędników wydziału rolnictwa i weterynarii przy Delegaturze Rządu, nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Bronisława Przysieckiego, który ostatnio zajmował tutaj stanowisko inspektora rybackiego. Oprócz krewnych i kolegów zebrało się w świątyni liczne grono życzliwych pamięci zmarłego.

S. p. Bronisław Przysiecki, ziemianin z Wileńskiego, odznaczał, że wielką prawością charakteru. Pomimo sędziwego wieku (liczył lat 67) posiadał wielką energię i zamiłowanie do pracy i jako rolnik z wyższym wykształceniem nie mało oddał usługi Ojczyźnie w zakresie swego fachu. Przed miesiącem, z już nadwątłym zdrowiem, udał się na wypoczynek letni w Wolkowsku do Pobojewa, majątku krewnych swych p. p. Kalenkiewiczów i tam po ciężkich cierpieniach zmarł dnia 8 b. m. osierociając małżonkę, panią Alinę z Dzińszewskich.

Złotki nieodwołanej pamięci Bronisława Przysieckiego złożone zostały w grobach rodzimych w Pobojewie.

### Różne.

**Mieszkania dla urzędników pogranicznych.** Warunki, w jakich urzędnicy państwowi zmuszeni są przebywać na pograniczu naszych rubieżach wschodnich są istotnie opłakane.

Najwięcej dają się we znaki braki netylko odpowiednich, lecz wogóle mieszkań.

Urzędnicy i funkcionarjusze niżsi zamieszkują w komórkach bez okien, odstępowanych przez ludność miejscową. Sprawa ta odbija się b. ujemnie na pełnieniu odpowiedzialnej służby.

Dzięki jednak zabiegom miejscowego władz zwierzchnich, stopniowo i pod tym względem następuje poprawa.

Dowiedujemy się, że ministerstwo skarbu osygnowało odpowiednie kredyty na pobudowanie dwóch domów dla pomieszczenia straży celnej na granicy Polski i Prus Wschodnich i w śmiel Suwalskiej.

Budowa tych domów ukończona będzie jeszcze w tym roku.

Jest to wynikiem srośnienia przez min. skarbu kwestji planowego obsadzenia granicy, celem prowadzenia skutecznej walki z rozwielmożnionym dziś przemyślnictwem.

Projektowana jest również budowa takich że domów w innych punktach na miejsce znieszonych w czasie działań wojennych t. zw. „kordenów” celnych.

Domki takie będą miały kolosalny wpływ na skuteczną walkę z kontrabandystami, gdyż strażnicy, nie będą rozmieszczani w mieszkaniach ludności pogranicza, która, z natury rzeczy, sprzyjając przemyślnictwu, chętnie udziela im informacji o ruchach i zamierzeniach straży.

### Sport.

**Sprestawanie.** W sprawozdaniu z „Konkursu hipicznego Klubu Sportowego”, wkradła się pewna pomyłka w nazwisku wygranego na władanie białą bronią. Wygranym jest por. Druhinow z 23 p. ul., a nie rotm. Symkiewicz z 13 p. ul. jak było mylnie podane.

### Kronika policyjna.

**Zginął ochotnik.** 15-letni Zygmunta Ukrako, zamieszkały przy rodzicach (ul. Śniegowa 21) wy-

## Napad dywersyjny na strażnicę K. O. P.

Wczoraj o północy banda dywersantów bolszewickich napadła na strażnicę Korpusu Ochrony Pogranicza na terytorjum pow. Dziśnieńskiego w pobliżu stacji Zahaia.

Bandyci otoczyli strażnicę i rozpoczęli gęsty ogień karabinowy. Osada strażnicy nie uległa się przeważających sił sowbandytów i ogień ich wytrzymała, ostrzeliwując ze swej strony napastników.

Po długotrwałej wymianie strzałów, bandyci odstąpili i w nieladzie rzucili się do ucieczki.

Jedną część przeszła terytorjum Rosji, inni zaś schronili się do lasu.

Pogoń zarządzona nie dała narazie pozytywnych rezultatów. Na miejsce wypadku wyjechały władze powiatowe z Głębokiego, na czele ze starostą dziśnieńskim, p. Kowalewskim.

Pościg trwa i jest pewność, że część bandy zostanie ujęta. (r)

JUTRO w piątek 24-go lipca  
**Sensacja „HALLO-CIOTKAI”**  
Wielka rewja humoru i ostatnich nowości stolicy. Gościnny występ zespołu artyst. Warszawskich z udziałem ulubieńców stolicy Bolesława **MIERZEJEWSKIEGO** Maliny **Kidawskiej** St. **Wolińskiego** i innych. Ceny miejsce od 1 zł. do 6 zł. Początek o godz. 9-iej. Czytajcie afisze W Kinie „HELIOS”.

## Z prowincji.

**Druga ofiara burzy.** Rażony również w niedzielę piorunem post. II komp. pel. gr. Mikołaj Winiński, w czasie pełnienia służby pikietowej na odcinku Wejshelszańce, przewieziony został do Wilna i umieszczony w szpitalu św. Jakóba.

Jak się dowiadujemy stan jego zdrowia poprawił się znacznie i niebezpieczeństwem utraty życia nie zagraża. (r)

**Sprawa jest jeden z lokatorów tegoż domu.** (r)

**Nagły zgon.** Zmarła 26-letnia Jadwiga Nardowicz, licząca lat 20, zamieszkała na Poblance. Przyczyną śmierci nie stwierdzono. (r)

**Konlekradztwo.** Śród nocny złodziej zakradł się do stajni we wsi Judyszany, gm. świeciańskiej i uprowadził dwie krowy, wartości 1,800 zł.

**Również w nocy skradziono z pastwiska we wsi Seluki, gm. hoduciskiej, krowa wartości 350 zł. a należący do Ludwika Szalpy. (r)**

**Uprowadzenie krowy.** Piotrowi Szcorszy, zamieszkałemu w osadzie Leśniczówka, gm. jasiewickiej, skradziono krowę wartości 200 zł. (r)

## Wnuczka Mickiewicz.

Poznałam ją tu w Zakopanem: odszukana, dowiadując się, że żyła i że jest dziwnie podobna do Adama. Coś mi zabolalo i oos jak wstyd powstało na jej widok ze dna duszy. Ma lat pięćdziesiąt. Jest córka Juliana Mickiewicza, syna Franciszka, starszego brata Adama. Jest sparaliżowana i włada tylko lewą ręką, która szyć pantofle zakopalskie do jednego z magazynów tutejszych. Jest suknitnica, a obecnie chodząc na robotę bez parasola i w druznawych trzewikach, przemoczona ulewą, kaszką i leży obłożona z wypiekami, zamykając się na klus, w małym pokoiku z okienkiem na dach, wynajmowanym jej miłosiernie przez właściciela willei „Ordona”.

Czy to już jej ostatnia Reduta? Biedna samotnica, ma gdzieś dające jakichś krewnych tu w kraju, ale ktoś to myśli o starej krewnej, która nie ma nie do zastawienia w sukcesji? I o Henryce Mickiewiczównie nie myśli nikt! Zaledwie czasem jaka stara, pobożna dama zajrzy na jej piaterko, aby dowiedzieć się czy przedko trzeba będzie pomodlić się za jej duszę?

Na początku lata, póki esesze chodzila na robotę, zaglądała do mnie, przynosząc mi kwiaty wiązki. Ujęta była moim ciepłym odnośnikiem się do żywej pamiętki naszego gonjusza. Dziwnie go przypomina rytmem twarzy. To zresztą cała jej spadek i tytułem tego, że żeli się jeszcze dźwięnie, będzie mgła złoty głowę na stopniach jednego z pomników swego dziadka i umrzeć... z głodu.

Już nie mogę pracować! powiedziała mi on-gdaj z rozpaczyliwym płaszem, a żebrać nie będę! Jest w niej jakaś hardość owych zaścianek szlachetkich, naszych: nie nie chce przyjąć od nikogo i trzeba wielkich wysiłków, aby choć cokolwiek zechciała zjeść o siebie jej przyniesienie. Mnóstwo widzi wstrząsanie ludzi dobrych i ma wszystko co jej po, trzeba, tylko... pracować już nie może! Ale to drebniarz, bo ma pieniądze! I w końcu przyparta do muru, wyznaje, że ma całych czterdzieści złotych...

Opisuję szereg słów to, co myśle, że powinny być wzięte do serca i pamięci nasze Stowarzyszenia Dziennikarzy, Towarzystwa Literatów, Związki Wydawców i uczoonych, wszyscy nakoniesie my, „którzyśmy z Niego” i którzy całe stulecie żerujemy na jego głębiach.

Może „Dziennik Wileński” zechce podjąć jakąś akcję szerszą, aby dać możność degorywania w spokoju, o codzienną szklanke mleka—wnuczka Mickiewicza. Ludwika Życka.

**Skutek oszczędzicielski!** Oto papier ów ogładany w zupełnej ciemności świecił biało, gdy najdrobniejsze nawet znaki zrobione na nim atramentem, pozostają czarne! W ten sposób można czytać bez światła w najciemniejszej ciemności!

Jest to jednak tylko eksperyment, zabawka, nie mająca dla celów praktycznych większego znaczenia. Ciężkąś ludzka jednak posunęła się dalej i dziś przekonano się, że netylko przy pomocy naświetlonej lampy kwarcowej można czytać w ciemności pismo świeżo, ale i pismo już zupełnie wybladłe, w zwykły sposób najzupełniej niewidoczne, które sporządzone dawniejszymi zwłaszo, silnie na światło dzienne reagującymi atramentami, zanikło bez znaku tak, że niejednokrotnie dla celów praktycznych większego znaczenia. Ciężkąś ludzka jednak posunęła się dalej i dziś przekonano się, że netylko przy pomocy naświetlonej lampy kwarcowej można czytać w ciemności pismo świeżo, ale i pismo już zupełnie wybladłe, w zwykły sposób najzupełniej niewidoczne, które sporządzone dawniejszymi zwłaszo, silnie na światło dzienne reagującymi atramentami, zanikło bez znaku tak, że niejednokrotnie dla celów praktycznych większego znaczenia.

**Rozwiązanie zagadki łatwej;** oto mineralne eszesteczki atramentu, lub drukarskiej farby wnikają na tyle w głąb warstwy papieru, lub pergaminu, że — choć pismo z wierzchu zanikło — to jednak eszesteczki te nie reagując na ultrafioletowe promienie, w ciemności nie fluoryzują, co dzieje się z całą niezapisaną powierzchnią papieru, zaczem miejsca, w których znajdowało się przed laty wieloma dawne pismo, występują czarno.

Odkrycie to jest oczywiście niezmiernie ważne. Dziś już wszędzie na świecie w starych bibliotekach i muzeach przynoszą lampy kwarcowe niescocone przysługi. Przy ich pomocy wykrywa się bowiem na kartach starych ksiąg i pergaminów odwieczne, zanikłe doszczętnie teksty; tą drogą wła-

śnie dojdzie świat naukowy niebawem do odkrycia, o jakich się nam może nigdy nie śniło!

Cudowneś kwarcowej lampy oddaje dziś już i w kryminalistyce doniosłe usługi. Dzięki niej nie ukryje się już dzisiaj więcej przed okiem sprawiedliwości żaden n. p. fałszerz handlowych ksiąg, lub testamentów i t. p., be najdokładniejszej i najdelikatniejszej zewnętrznej zniszczenia niepożądanego dla malwersanta pisma przy pomocy czy to skrobania papieru, czy środków chemicznych, nie zdola utaić dokonanego czynu zbrodnego przed argusem okiem lampy kwarcowej!

## Jak to na wojencieladnie.

„Słowo Polskie” drukuje list żołnierza polskiego który walczy w Marokko i część swoich wrażeń przesyła znajomemu, w kraju. List datowany 8 czerwca.

„Obecnie jestem w Marokko, w szpitalu wojskowym w Gueroinie. Przejechałem tutaj ze swadronem z naszego pułku, który został wysłany do Marokko na 2 lata. Jesteśmy tutaj już 2 miesiące. Powojowałem trochę i oto przed tygodniem dostałem się do szpitala, aby przejść kurację mojej choroby, gdyż zaczęła mi dokuczać. Będą tutaj, t. j. w szpitalu, jakieś 2 miesiące, a później do szwadronu i dalej wojować.

Straszne to Marokko dla żołnierza, warunki wprost nie możliwe do życia,—brak wody, upały, które są nie do zniesienia w czasie marszu, góry, gdzie niema dróg, a są tylko karkołomne ścieżki dla pieszych, przez które trzeba przedierać się konno, to też niema dnia, aby jakiś koń lub muł nogi nie złamał. Z powodu braku dróg, dowóz prowiantów jest bardzo trudny, przewożą wszystko na mulach, wozów, ani wózków tutaj nie spotyka się, są ale bliżej kolejki, łączącej Odią—Taza—Fez—Rabat, która jest jedyną komunikacją w Marokku.

Mieszka się stale pod namiotem i to niebezpiecznie, bo właśnie w tej miejscowości, gdzie szwadron operuje jest masa czarnych skorpionów, a jak taki niepożądaną gość wejdzie do namiotu i ugryzie, względnie ukłuje swoim ogonem, to tu to niema rady, trzeba się żegnać z tym światem. Jeśli się nie ruszy skorpion, on nie ugryzie. Najwięcej wypadków ukąszenia bywa w czasie snu, gdy człowiek się ruszy, przyniesie go, lub dotknie ręką, nogą lub głową, on w tej chwili reaguje na to ukłuciem. Poślaby Państwu takiego gada, a nawet dwóch, bo są jeszcze żółte, których ukąszenie jest śmiertelne, lecz nie wiem, czy to możliwe wysłać przesyłkę, czy dojdzie.

Z jedzeniem jest także kłopot, wydają na parę dni każdemu żołnierzowi suchy prowiant, jak n. p. ryż, makaron, fasole, suchary, kawa, cukier, no i mięsne konserwy. Po przybyciu na miejsce postoju każdy, lub kilku kolegów razem gotuje sobie obiady, jest to bardzo uciążliwe, bo trzeba zawsze wozić z sobą w manierze węgiel i w turbie drzewo. Kto nie ma wody i kawałka drzewa, musi jeść konserwę z sucharami i tem się nie naje. Wprawdzie gdzie jest postój 2—3 dni, to dojeżdża karczma na mulach, w której można dostać wszystkiego, prócz chleba, lecz po niemożliwie wygórowanych cenach, prócz tych trudności i przeszkód grozi jeszcze na każdym kroku śmierć od nieprzyjaciół. Abd-el-Krim nie śpi.

Jak w dzień tak i w nocy trzeba być czujnym i zawsze gotowym do obrony, nie kołnanej przyjaciółki Francji, lecz samego siebie, bo specjalnością naszych nieprzyjaciół, Arabów, jest napadać niespodzianie i po cichu w nocy i podrzynać gardła, operacje takie udają im się bardzo często, gdyż im sprzyja teren, w którym się wychowali, a w którym zabezpieczyli się tak, aby wszystkie możliwe przejścia były strzeżone przez nich, to też każdy musi uważać i przy każdym jakimś balasie łapieżnym karabina i bagaż i staje gotów do obrony, aby mu nie poderżnięto gardła.

# NIEWOLNICA.

Powieść historyczna.

(Z angielskiego).

Omobono postanowił oświadczyć spełnić rozkaz swego pana. Przywdział na swe cienkie nogi, parę wysokich butów z grubej skóry, otulił się w obzerny, brunatny płaszcz, pilniowaty kapelusze włożył na głowę, żelazem skutą łaskę wziął do rąk, włożył do woreczka kilka drobnych monet, akurat tyle ile trzeba było niekiedy na opłacenie przewoźnika, lub na jałmużnę dla ubogiego. Omobono, jakkolwiek sam niemający, posiadał serce czule na wszelką nędzę i o chętnie dzielił się z potrzebującym ostatkiem tego co posiadał.

Od domu zamieszkałego przez Zena, prowadził dość szeroka droga, pokryta grubą warstwą błota, w głębi płynnego, z góry, pod wpływem promieni słonecznych zamienionego w elastyczną, popękaną skorupę, ugniataną się z lekka pod stopami przechodnia. Niebawem Omobono zboczył z głównej drogi i wszedł w labirynt małych uliczek, z których jedna brudniejsza była od drugiej. Ziemię pokrywały wszelkiego rodzaju gnijące szoski, powietrze zaś przesycone było wonnościami kuchni azjatyckiej. Zapach czosnku, smażonej cebuli, kwaśnej śmietany, clemierzywy i loju baraniego oznaczał domostwa mahometan i żydów, podczas gdy z okien chrześcijańskich pachniała ryba i olej, gdyż był to piątek, dzień postny.

Nie duże, okopane domki pochylone były w kierunku ulicy, tak że balkony górnych pięter niemalże się z sobą stykały i słońce ledwo przenikać mogło przez wąską szelągę.

Przez otwarte drzwi można było zaglądnąć do wnętrza: wszędzie kobiety zatrudnione były przygotowaniem wieszaków, podczas gdy niezliczone wprost, nawpół białe dzieciaki bawiły się w ochotnym szlamie ulicy. Wszystko pokryte było warstwą lipkiego brudu: ulica, do-

my, ludzie. Najbrudniejszą zaś byli chrześcijanie, zwłaszcza kobiety. Muzulmanie całkiem swobodnie posażali, iż byli tu rasą panującą, traktowali z góry swych greckich czy bucharskich sąsiadów. Nie dziw. Toć sultan Murad panował tu, na azjatyckim brzegu. Czemu zaś był w obcej jego potęgą chrześcijański władcy Byzancjum? Od jego woli zależało każdej chwili zagarnąć to miasto i wody Złotego Rogu zafarbować na czerwono krwią „giurów“.

Omobono obserwował pychę Mesimów i dziękował w duchu Stwórco, że mu pozwolił ujrzeć światło dzienne w Wenecji, nie zaś na jednej z tych bożnich uliczek Konstantynowego Grodu.

Tymczasem zagłębiał się on coraz bardziej w labirynt krętych uliczek, aż trafił na znajome sobie przejście. Domy tu stały z jednej tylko strony, z drugiej ciągnął się mur długi, wysokość może dziesięciu stóp, z wąziutką furtką po środku. Szczyt muru najeżony był odłomkami żelaza i szkła, co uniemożliwiało absolutnie nie tylko wtargnąć z zewnątrz ale również wydostać się z środka. Drzwi były mone, świeże, przeciwko wilgoci smęła pociągnięta. Dwie wąziutkie szparki jedna nad drugą, jedna pionowa, druga pozioma, świadczyły, że drzwi były zamknięte na dwa różne, perskie zamki.

Omobono zapukał dwukrotnie skutym końcem swej łaski. Wewnątrz dąły się słyszeć ciche kroki i ostry głos kobiecie zapytał w języku greckim ale z wyraźnym obcym akcentem: „Kto puka?“

— Wenejczanka, który przyszedł z interesem do czełgudnego Karaboghaziego — odparł uprzejmie Omobono.

— Do jakiego Karaboghaziego — indagował głos wewnątrz.

— Do Rustana — odpowiedział Omobono.

Wewnątrz zgrzytnął raz i drugi zamek, drzwi się uchylily, mały zaś sekretarz w przeżeniu cofnął się kilka kroków. Nie należy mu się dziwić, gdyż postać, która stała w otwartych drzwiach zgro-

zą przejął mogła najmniejszego. Była to olbrzymiego rostu murzynka, herkulesowej postawy. Obnażone jej ramiona były muskularne, jak ramiona rybaka lub tragarza. Usta grube, nabrzmiały z poza których wyglądały dwa szeregi zębów białych, spiczastych, jak zęby rekina. Kędzierzawe włosy wiodące świeżo ufarbowane były na kolor czerwony, płomienny, co stanowiło jaskrawy kontrast z jej czarną jak heban, cerą, jeżeli w dodatku — jak obecnie — przewróciła głowę, tak, że białka oczne tylko świeciły, wyglądał jej był niesamowity, przerażający.

Ubrana była olbrzymka w jasnobłękitne, szerokie spodnie, według greckiego zwyczaju, na pieszczoty watawony, złoty burnus, do pasa ściśle uwydatniał jej potężne kształty, poniżej spadał w niezliczonych fałdach aż do kolan. Czerwony pas uzupełniał ten strój, za pas zatknięty tkwił nóż arabski, w metalowej pochwie, oraz kańczug, ze skóry nosorożca.

Murzynka niecierpliwie spoglądała na małego sekretarza: — Osego właściwie chcecie od Rustana Karaboghaziego? Kim jesteście? — Co do mnie, jestem tylko pisarzem, pisarzem bogatego kupca weneckiego, Carlo Zeno, który waszemu panu każe powiedzieć... — Jak to: mojemu panu — przerwała oburzona murzynka — mojemu panu... to mi się podobają... — Przepraszam, myślałem... Murzynka wzięła się jedną ręką pod bok, drugą eparta się o odwrznięcie, zagradzając tak swoją olbrzymią osobą wejście.

— Chcecie powiedzieć: do mego małżonka? Rustan Karaboghaziego jest moim mężem. Zrozumiane? — Ależ naturalnie, Kokono... to jest... chciałem powiedzieć: Kyria. Właściwie tobym zaraz powinien był domyśleć się, że mówię z samą panią Karaboghaz, tylko żeście byli tak łaskawi oświadczyć mi, żeście drzwiami otworzyli... Kyria.

— Rychło by się stado rozpierzchło, gdyby furty pilnował

niewolnik — odparła murzynka, wskazując gwałtem watecz, na drugie, szczerlinie zamknięte drzwi, z poza których dochodził zmieszany gwar liczących głosów. — Jeżeli pan wasz pragnie coś kupić, niech się sam pofatyguje i wybierze towar.

— Nie, nie — odparł żywo Omobono — tu chodzi o coś szczególnego, dla tego, za pozwoleniem, chciałbym rozmówić się z samym Kyriosem, waszym małżonkiem.

Po chwili namysłu odparła murzynka: — O tej godzinie Rustan odprawia zwykle swe wieczorne modły.

— Za nic w świecie niechciałbym mu przeszkodzić — zapewnił Omobono — zaczekam.

— W domu go niema, lecz znajdziecie go prawie napewno w kościele św. Sergiusza i Bachusa. Gdyby go zaś tam nie było, to spytajcie zakrystjan. Mój pan małżonek jest człowiekiem bardzo pobocznym. Zakrystjan dobrze go zna.

Omobono, który znał dobrze stosunki miejscowe i ludzi wschodni, przeczuł, iż kryje się tu jakaś tajemnica; przeczornie więc spytał: — Jeżeliby jednak zakrystjan nie zechciał ze mną mówić, może Kyria da mi jakiś znak po którym bym poznał, że od was przychochodzę.

Murzynka zaważała się przez chwilę, narazie odparła: — Powiedźcie zakrystjanowi, by wam wskazał, gdzie jest Rustan Karaboghaz — tu zniżyła głos swój do szeptu — z czterema z pięcioma palcami.

— Z czterema i pięcioma palcami — powtórzył również szepcąc Omobono — zapamiętam sobie. Dziękuję wam, Kyria, i życząc wszelkiej pomyślności.

Murzynka skinęła głową, pokazując w uśmiechu swe białe zęby następnie zatrzasnęła drzwi. Omobono przez chwilę słyszał jeszcze zgrzyt zamków i ciężkich zasów, następnie krężył w drodze po przez labirynt krętych uliczek, rozmyślając, co też mogło skłonić Bu-

charczyka, że pojął za żonę tak potworną murzynkę, następnie powtórzył sobie raz jeszcze półgłosem owe tajemnicze hasło, które mu dała Kyria Karaboghaz i zastanawiał się nad jego znaczeniem. Tymczasem minął ubogą dzielnice i wyszedł na szeroką, piękną ulicę. Po obu jej stronach wznosiły się pałace marmurowe, otoczono wspaniałymi kolumnadami. Pod filarami siedzieli bogato ubrani Grecy, żywo omawiając sprawy publiczne zarówno jak i kochanych bliźnich.

Omobono minął Forum Theodorjusa, które niegdyś stanowiło centrum całego życia publicznego, obecnie podupadłe, mieszkał tu przeważnie garbarze i handlarze skór. Na przeciwnym stronie obrzeżnego placu znajdował się szlachur, zjadł świeże, dymiące jaszczere i ciekające krwią skóry zabitych zwierząt przenoszono do garbarni. Z kolej musiał Omobono minąć dzielnicę, w której mieszkali kupcy z Persji, złotnicy, handlarze dywanów oraz wekslarze z Bucharji. Wiodące sekretarza bogatego kupca Wenejczanki dobrze był tu znany, gdyż na każdym niemal kroku musiał się witać z przedstawicielami najrozmaitszych ras — z wyjątkiem oczywiście ganeuszów, którzy tu przychodzili z przedmieścia Perry, dla załatwienia swych interesów.

Dalej po przez Forum Konstantyna, okolicę wzgórz, na którego szczycie dziś jeszcze wznosi się kolumna z portykiem. Pozostawiając na lewo Hippodrom, znalazł się narazie w dzielnicy bucharskiej.

Konstantynopol za onych czasów podobnie jak i dziś był jak gdyby zlepkiem z całego szeregu miast, zamieszkałych przez najróżnorodniejsze ludy i rasy. Jedne dzielnice pełne brudu, inne artystycznie, inne ubogie i opuszczone, inne znów we dnie milczące, zasnęte, budziły się dopiero w nocy, niektóre jakby wymarłe, niektóre zaś kipiące nadmiarem życia.

# Ze świata.

Upada gwiazda.

(K.) Na wieży kościoła wystawionego w Berlinie przez b. cesarza Wilhelma znajdował się krzyż a nad nim „gwiazda Wilhelma“. W ostatnim czasie uważano za stosowne gwiazdę tę zdjąć. Jedną z pism berlińskich opisuje epizod zdjęcia, nawijając do niego filozoficzne uwagi.

„Kiedy robotnicy zdjęli z wieży gwiazdę, położyli ją na trawniku i zabrali się do śniadania. Przypominało to jedną z bajek Andersena. Niektórzy o tej porze przedchodnie spoglądali na gwiazdę a nie jeden pokijał głową. Pewien starszy pan uderzył o metal łaskę. Wydał oddźwięk i jego głowę rozczarowany zawołał: „Ona jest pusta“. — „No, czyś pan myślał, że gdyby była masywna, to byśmy ją tak bez wysiłku z wieży zdjęli? Oburzył się jeden z robotników. „Ale to czysta miedź, panie i powieszona złotem“, dodał drugi.

Wszystkie, którzy przejeżdżali koło kościoła tramwajami i autobusami, zauważyli na wieży brak gwiazdy. Teraz spada już ostatecznie. Jeden mniej znak dusza Hohenzollernów w Berlinie...

Szybkie połączenie telefonizacji. — Patrząc tam a budki telefonizacji wychodzi stary Dodegoby. Obecnie on ma 92 lata.

— A ile miał lat, gdy wchodził do budki? — Sydney Bylletin. Australja.



Kino-Teatr **„HELIOS“** Dział Sensacja! Artyzm!  
ul. Wileńska 22.

**SALAMBO** Tragedja według słynnego romansu Gustawa Flauberta. Monumentalna wystawa! Olśniewający przepych!

**WIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY** Dais będzie wyświetlany film w 8 aktach  
Kino osyane w ul. Wileńskiej 5. Ostrobramska Nr. 5.

**„Mroczny pałac“** Nad program naukowy: **„Życie owadów i pajaków“**.  
40 gr. Amfiteatr 1 Balkon 25 gr.

Kino Karamaraline **„Polonia“** Dział Premjeral! Słynna gwiazda filmowa uroczna LILJANA HAJD w 7 akt. dramatyczne sensacyjno-salonowym  
Mikiewicza 22. Dyr. G. Slepjan

**Ofiara pozorów** wstrząsająca treść! Niebywałe krajoznawstwo! Nad program tryskająca humorem farsa w 2 aktach.

**„VESTA“ Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu.**

A. Stan czynny.		B. Stan bierny.	
1. Nieruchomości	528 056,—	1. Kapitał zakładowy	33
2. Pożyczki na zastaw hip. tok	386 695,46	2. Fundusz rezerwowy	385,69
3. Pożyczki na zastaw papierów publicznych	410,50	3. Fundusz składkowy	44 368,50
4. Pożyczki na zastaw polis	65 362,57	4. Składki preansione	358 326,11
5. Papier publiczne	229 578,24	5. Rezerwa skąd na rok 1925	56 112,13
6. Należności od Tow. reasekuracyjnych	211 954,23	6. Inne rezerwy	12 215,05
7. Prolongowane raty składkowe	267 305,63	7. Kaucje złożone w gotówce	4 364,36
8. Zaliczki procenty	2 585,15	8. Inne zobowiązania	609 653,98
9. Zaliczki aktywny	241 881,92	9. Fundusz przechowania na pokrycie zobowiązań wynikających z tytułu waloryzacji w myśl resp. Prezydenta Rsp. z dnia 14.V 1924	882 885,93
10. Rachomości, druki i godła	47 782,—	10. Zysk	26 627,94
11. Gotówka w kasie	11 095,29		
12. Inne należności	7 238,13		
	1 994 940,02		1 994 940,02

Rada Nadzorcza: EDWARD POTWOROWSKI Zarząd: WIECZOREK-PRADZYŃSKI  
**„VESTA“ Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu.**

A. Stan czynny.		B. Stan bierny.	
1. Soła weksle	225 000,—	1. Kapitał gwarancyjny	500 000,—
2. Należności od Towarzystw reasekuracyjnych	163 521,38	2. Przeniesienie na rok następnny po potrąceniu udziałów reasekurantów	410 295,25
3. Zaliczki składki	900 744,97	3. Hipoteki obec na kam. własnych	8 216,97
4. Gotówka w kasie	5 464,12	4. Kaucje złożone w gotówce	85,23
5. Lokacja kapitałów	5 509,69	5. Inne zobowiązania	883 391,44
6. Weksle	78 518,93	6. Fundusz rezerwowy ogólny	392 169,38
7. Nieruchomości	429 161,—	7. Fundusze specjalne	15 138,29
8. Rachomości druki i godła	30 084,—	8. Zysk	2 012 318,16
9. Inne należności	84 3 14,04		
	2 012 318,16		2 012 318,16

Rada Nadzorcza: Hr. ŻÓŁTOWSKI Zarząd: WIECZOREK-PRADZYŃSKI  
**„VESTA“ Towarzystwo Asekuracyjne i Reasekuracyjne Tow. Akc. w Poznaniu.**

A. Stan czynny.		B. Stan bierny.	
1. Należności od Tow. reasekuracyjnych	42 554,78	1. Kapitał zakładowy	6 000,—
2. Gotówka w kasie	621,68	2. Rezerwa skąd na rok 1925	5 038,46
		3. Składki preansione	8 268,16
		4. Inne rezerwy	853,66
		5. Inne zobowiązania	19 547,57
		6. Zysk bilansu zamknięcia do podziału	3 483,61
			43 176,46

Rada Nadzorcza: Hr. ŻÓŁTOWSKI Zarząd: WIECZOREK-PRADZYŃSKI

## Walne zebranie członków (dłużników) Wileńskiego T-wa Kredytowego m. Wilna

Odbędzie się w lokalu przy ul. Zawalnej Nr. 1 m. 2, dnia 24 lipca b. r. o godzinie 5-ej wieczorem.

Wobec tego, iż na zebraniu między innymi będzie omawiana sprawa przerechowania długów pomienionemu T-wu, uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie. W razie nie przybycia na zgromadzenie potrzebnej liczby członków T-wa, tegoż dnia o godzinie 6-ej wieczorem odbędzie się drugie zebranie, które będzie prawomocnem bez względu na ilość obecnych członków.

- Porządek dzienny:**
- Zagajenie zebrania.
  - Wybór przewodniczącego.
  - Sprawozdanie zarządu.
  - O wznowieniu działalności T-wa.
  - O ustaleniu sposobów podjęcia akcji w tym kierunku.
  - O omówieniu sprawy przerechowania długów.
  - Nadanie pełnomocnictw członkom Zarządu względnie wybranemu Komitetowi.
  - Wyszukanie niezbędnych środków pieniężnych na podjęcie akcji.
  - Wolne wnioski.
- Zarząd.**

**Nieszczęśliwa wdowa** z 2-giem drobnych dzieci, bez dachu i żadnego sposobu do życia, błaga o miłosierdzie społeczeństwo chędy o najdrobniejsze datki i pomoc. Blizsze szczegóły w Administ. „Dziennik Wileński“, składki pod literami A. E.

**Węgiel Kamienny** na sime poleca Sklep Rolniczy Szwarcowy i (Wielka 15). 317-9

Zgub. dowód osobisty wydany przez Komisarza Rządu miasta Wilna nr. 8934/10165 na imię Nr. Abela Gilka samosk. II Radnińska dom 11/ ul. Waleńska 15.

**Dr. KAPLAN** Choroby weneryczne, infekcyjne. Wileńska 11. Telef. 540. W. Z. P. 15.

**Dr. Blumowicz** choroby weneryczne. I skłona. ul. Wielka 21.9-113-7. Tel. 921. W. Z. P. 63

**Buchalterji** (księgowości) wyuczają, praktycznie, proszą korespondencję Kursu Handlowego Sekularizacji.

o wynajęcia dwa pokoje z kuchnią i wrandą i pokoj z kuchnią Papiewska 29-A. Dowiedzieć się Zamkowa 17 m. 10. Negocjacje od 3-7 pp. 2718-2

o wynajęcia od zaraz 2 pokoje z kuchnią stołową na II piętrze ul. Zamkowa Nr. 17 m. 7 od 3ej do 6ej wieczór. 2723

o wynajęcia lokal o 3-ach oknach wystawowych, kompletne wyposażenie, urządzenie, dowiedzieć się na miejscu Bellay 15. 2719-2

o wynajęcia od zaraz 2 pokoje z kuchnią stołową na II piętrze ul. Zamkowa Nr. 17 m. 7 od 3ej do 6ej wieczór. 2723

o wynajęcia lokal o 3-ach oknach wystawowych, kompletne wyposażenie, urządzenie, dowiedzieć się na miejscu Bellay 15. 2719-2

o wynajęcia od zaraz 2 pokoje z kuchnią stołową na II piętrze ul. Zamkowa Nr. 17 m. 7 od 3ej do 6ej wieczór. 2723

o wynajęcia od zaraz 2 pokoje z kuchnią stołową na II piętrze ul. Zamkowa Nr. 17 m. 7 od 3ej do 6ej wieczór. 2723

o wynajęcia od zaraz 2 pokoje z kuchnią stołową na II piętrze ul. Zamkowa Nr. 17 m. 7 od 3ej do 6ej wieczór. 2723

o wynajęcia od zaraz 2 pokoje z kuchnią stołową na II piętrze ul. Zamkowa Nr. 17 m. 7 od 3ej do 6ej wieczór. 2723

o wynajęcia od zaraz 2 pokoje z kuchnią stołową na II piętrze ul. Zamkowa Nr. 17 m. 7 od 3ej do 6ej wieczór. 2723

## Dla dzieci jest czekolada mleczna

**Sarotti** najlepsza, najpożywiejsza i łatwo strawna słodycza.

**JENERALNA REPREZENTACJA na Wilno i rejon Wileński**  
Spółka „Handel Importowy“ WILNO, ul. Zawalnej 27 — tel. 746.

## Tekst obwieszczenia.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I-szy Wydział Cywilny, ogłasza, iż na żądanie Hartingh Zofji, decydują z dnia 12-go grudnia 1912 roku postanowili: wybronił dokonywania jakichkolwiek transakcji, oraz wypłat z następujących tytułów na okaziciela, z 4% listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego wartości nominalnej po 500 rubli serii 9ej Nr. Nr. 21395, 21697, 21698; serii 10ej Nr. 28845; serii 11ej Nr. 32778; wartości nominalnej po 1000 rubli serii 8ej Nr. Nr. 90016, 90017, 90018, 90019, 90020, 90021, 90022, 90023, 90024, 90025, 94010, 94011, 94012, 94013, 94014, 94015, 94016, 94017, 94018, 94019, 94020, 94021, 94022, 94023, 94024, 94025, 94026, 94027, 94028, 94029, 94030, 94031, 94032, 94033, 94034, 94035, 94036, 94037, 94038, 94039, 94040, 94041, 94042, 94043, 94044, 94045, 94046, 94047, 94048, 94049, 94050, 94051, 94052, 94053, 94054, 94055, 94056, 94057, 94058, 94059, 94060, 94061, 94062, 94063, 94064, 94065, 94066, 94067, 94068, 94069, 94070, 94071, 94072, 94073, 94074, 94075, 94076, 94077, 94078, 94079, 94080, 94081, 94082, 94083, 94084, 94085, 94086, 94087, 94088, 94089, 94090; serii 9ej Nr. Nr. 111785, 111786, 111787, 111788, 111789, 111790; serii 10ej Nr. Nr. 117655, 117656, 117657, 117658, 117659, 117660, 117661, 117662; serii 11ej Nr. Nr. 124361, 124362, 124363, 124364, 124365, 124366, 124367, 124368, 124369, 124370, 124371; serii 12ej Nr. Nr. 132896, 132897, 132898; serii 14ej Nr. Nr. 140764, 140765; serii 28ej Nr. Nr. 177116, 177117, 177118 z kuponami na 1-go lipca 1915 roku. Wzywa się przeto wszystkich roszących prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w przeciągu dwóch lat od daty pierwszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, zgłosili je w Sądzie, lub zgłosili sprzeciw. Nr. spr. Z-311/24. 1903-1

## Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Jan Lepieszko, zam. w Wilnie, przy ul. Zamkowej 15, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza: iż w dniu 28 lipca 1925 roku, o godz. 10ej rano w domu Nr. 4 przy ul. Zamkowej w Wilnie, w sklepie Władysława Kosowskiego, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z urządzenia sklepowego i obuwia, należącej do tegoż pozwanego Kosowskiego i oszacowanej dla licytacji, na sumę 1075 zł. na zaspoekanie pretensji Banku dla Haadlu i Przemysłu w Warszawie, Oddział w Wilnie, w sumie 1050 zł. z procentami i kosztami i innych wyrycieli.

Komornik Sądowy: (—) J. LEPIESZO.

## Ogłoszenie.

Delegatura Rządu w Wilnie (Wydział Zerowia) ogłasza, iż w dniu 28 lipca o godz. 12-tej w lokalu szpitala państwowego w Białym Dworze odbędzie się przetarg na wydzierżawienie ogrodu owocowego (110 drzew), należącego do szpitala państwowego w Białym Dworze gminy Turgielskiej. 5785-1 1786

Komornik Sądowy (—) J. LEPIESZO.

## Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Jan Lepieszko, zam. w Wilnie, przy ul. Zamkowej 15 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 27-go lipca 1925 roku o godz. 10ej rano w domu Nr. 22 przy ul. Ostrobramskiej w Wilnie, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z urządzenia mieszkanowego, należącej do dzielnika Hirsy Reuma, oszacowanej dla licytacji na sumę 425 zł. na zaspoekanie pretensji Jakóba Frenkiela w sumie 816 zł. z proc. i kosztami.

Komornik Sądowy: (—) J. LEPIESZO.

## Ogłoszenie.

Miłosierdziu czytelników polecamy gorąco inteligentną rodzinę z 5-giem dziećmi w ciężkim stanie zdrowia, bez żadnych środków do życia i nikogo z rodziny, lub znajomych nie mającą, poproszenie z pomocą, aby nie było za późno. Wszelkie datki przyjmujcie Administracja nasza, lub na miejscu — Antokol 149-b, m. 5.

**Dr. Leon Ginsberg** Choroby weneryczne, skórne. Ul. Wileńska Nr. 3 od. g. 8-11 i 4-5. W.Z.P. 29

**Doktor D. ZELDOWICZ** choroby weneryczne, skórne i okularne od 9-1, od 5-8 wiece. 13

**Dr. S. Berensztejn** Choroby skórne, weneryczne i okularne. Przejmujcie 9-1pp. i 4-5w. ul. Mikiewicza 28-5. W.Z.P. 33

**Akuszorka Okuzko** Zwierzyńc, ul. Moniuszki 28. Przejmujcie od 9-6.

**Dr. B. SZYRWIND** Choroby: skórne, weneryczne i okularne. Wielka 19, od 10-1 i do 7-7. 328-11 rub. „Staruska“

**Inteligentna starszka** nie posiadająca żadnych środków do życia, uprzejmie prosi łaskawych czytelników o zebranie pieniędzy na kupno masywno do szycia. Składki przyjmujcie Administracji pod 6-7.

**Inteligentna starszka** nie posiadająca żadnych środków do życia, uprzejmie prosi łaskawych czytelników o zebranie pieniędzy na kupno masywno do szycia. Składki przyjmujcie Administracji pod 6-7.

**Inteligentna starszka** nie posiadająca żadnych środków do życia, uprzejmie prosi łaskawych czytelników o zebranie pieniędzy na kupno masywno do szycia. Składki przyjmujcie Administracji pod 6-7.